

# DJABEŁ

Wychodzi dwa razy na miesiąc.  
Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-  
syłać pod adresem:

**Redakcji lub Administracji  
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie**

Rękopisów nie zwraca się, ale by-  
wają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośr-  
dniczą wszystkie agencje czaso-  
pism w kraju i zagranicą.

**Przedpłata kwartalna:**

W Krakowie  
z przesyłką poczt. . . . . zhr. 1.10  
w Niemczech . . . . . marek 2.—  
w Ameryce rocznie dolarów 2.50  
w Francji kwartalnie franki 3.—

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

## Bajka i rzeczywistość.

### Hakacie ku pamięci!

Świnia ryjąc po łące, wołała w zapale:

»Zniszczę wszystko, co tylko na drodze mi stanie,  
»Wyrwę wszystko z korzeniem — zrównam i obale,  
»Bo na łące tej dzisiaj moje panowanie!  
»Znajcie ludzie, co świnia w powadze swej może  
»Zadrżycie przed jej mocą przerażone światy!«  
Tak — ryjąc wykrzykuje, bo w ducha pokorze  
I ona też wyznaje zasady »Hakaty«. —  
Ale ryjąc po łące trafiła kamienie,  
Co oporem ryjowi świńskiemu stanęły,  
Jednak idzie wciąż naprzód: »ja wszystko wypłenię!«  
Lecz głazy nazbyt twarde — więc się nie ugięły —  
A tylko krew spłynęła już z świńskiego ryja.  
Przechwałki porzuciwszy, skrawiona odchodzi.  
No — świnio — powiedz teraz, wygrana dziś czyja?  
Lecz nadzieja przyszłości marzenia jej słodzi,  
Bo co dziś się nie uda świńskiej polityce  
To jutro — albo później przecież stać się może,  
Nie ustając więc dotąd w obranej taktyce  
Wypłeni wszystko z czasem! Czego nie daj Boże!

Taką bajkę czytałem — ot dawne to czasy!

Dzisiaj mi znowu na myśl przyszła mimowoli

Gdy przeczytał w gazecie, jakie to hałasy  
Wyprawiano w Berlinie — i jak się mozoli  
Czerń krzyżacka zawzięta — by zgnać Polaków  
I jak się duch Bismarka co chwila odzywa  
Przez usta zaprzędanych Hakacie siepaków  
Bossego i Miquela — jak duch ten porywa  
Coraz szersze zastępy brandenburgskiej czerni  
Owianej fanatyczną Słowian nienawiścią,  
Co zasadam Bismarka aż do grobu wierni  
Sądzą — że tak działając — działają z korzyścią!  
Lecz znalazły się także i twarde kamienie,  
Co się o nie skrawiły brandenburgskie ryje.  
Choć nam chciecie niemieckie narzucić sumienie  
I zniemczyć nawet serce, że po polsku bije,  
Nie powiodą się chęci — i spełzną zamiary  
Czarliński albo Motty — zawsze »kantem« stanie,  
Nie pomoże Hakata, ani Bismark stary,  
Bo Polak być Polakiem nigdy nie przestanie!  
I niech tam gadzinowców pruskich szereg cały,  
Że próżną była praca, popęka ze złości,  
My wierzyć nie przestaniem w nasze ideały —  
Póki mściciel nie wstanie z męczenników kości!...

*Djabeł.*



## Dumanie p. Walentego.

Kum Jacenty lubił mnie panie bracie fundusz, a że oprócz mnie miał i drugiego kuma imieniem Walentego, przeto, aby mi panie dokuczyć, ciągiem o tamtym Walentym w swoich dumaniach wspominał. A że tamten Walenty był (Panie Boże odpusć!) lokajem w reursie jasných panów, to i ludziska myśla sobie, że Walenty z „Djabla” a tamten (tfu!) z resursy, to jedno. Aby więc nie było ludzkiego gadania i aby mnie po próżnicy nikt o to więcej nie nagabywał, bo mogłoby przyjść do obrazu Boskiej; jako to człowiekowi ręka świerdzi kiedy mu kto wydziwia i kiedy go pospонуje — muszę (jak to mówią w teatrze) „zdmaskować się” i powiedzieć kto jestem. Syn krakowskiego mieszczanina, szewca (a nie jak to dziś mówią: „właściciela fabryki obuwia męskiego”), wzięłem się panie do garbarstwa (jako to skóra ciągnie do skóry), wandrowałem po różnych krajach niemieckich, a wyuczysz się swego fachu, przed 50 laty założyłem własną garbarnię z drugim Polakiem w Poznaniu. Ale, że czelkowi cniło się do Krakowa, a jeden poznańczyk dobrze mi zapłacił za moje polowe, więc kupiłem sobie panie na przedmieściu w Krakowie chałupinę. Ożeniłem się z córką śluszarza Józefką (to dobre było kobieceisko!), targowałem skórami i trzepałem w skórę moich chłopaków, aby panie znali co to jest honor mieszczkański i aby wyróśli na ludzi. Pan Bóg pobłogosławił oden z nich panie wziął po swoim dziadku, ojcu matki, swej, warsztat ślusarski i prowadził go jak się patrzy, a drugi panie pokumał się z książkami i jest profesorem. A że się panie żyło oszczędnie, więc się trochę grosza uciulało, za który przykupiłem gruntu i wystawiłem panie kamieniczkę. Na starość nie prowadzę panie już żadnego interesu, bawię się jeno z wnukami i przy kufelku gadam o polityce, jako to dużo gazet czytałem i mam o niej moje wyimiarkowanie.

Otóż jak widzicie państwo nigdy ja nikomu nie służyłem. Moje chłopaki to służyli, ale taka służba to panie honor. Kiedy ci panie w 63 roku zawołano na Moskalę, powiedziałem im: „chłopaki, dzieci moje, kiep ten młody, co siedzi teraz w domu!”. I chociaż Józefka płakała po wszystkich kątach, a i ja panie rekawem żył ocierałem, poszli obaj chłopcy do oddziału, do którego ich zapisał ten pan Szczepański, co sam nigdzie nie poszedł. I wrócił Bogu dziękować, zdrowo, a kiedy dziś sobie te czasy przypominają, to mi zawsze dziękują, że im posłał bić się za Ojczyznę, bo jak mówi mój syn profesor: „najpiękniejsze to wspomnienie mego życia i największa chluba przed memi dziećmi”.

Oj, ten rok sześćdziesiąty trzeci! Ile to panie było z początku nadziei — a potem... Ej! co tu gadać! — to panie jakby rozpalone żelazo piecze na sercu. Co to panie krwi się przelało, co wdów i sierót zostało.

Alte to panie Pan Bóg wszystko policzy. Więc też panie co roku wdziewam w rocznicę powstania moją czamare, co ja mam panie od wielkiego święta i idę do kościoła pomodlić się i za tych co padli i za tę Matkę naszą, co czeka zmilowania. A wieczorem to idę na uroczystość, co ją poczciwi obywateli w ten dzień urządzają. I tego roku też byłem, ale nie powiem, aby mi ten „wieczorek” bardzo się podobał. Bo co to panie znaczy: „wieczorek” — to panie jakaś zabawa, a tu nam panie nie bawie się w taką smutną rocznicę. Mówił ci naprzód nasz p. Kaźmier — no mówił ładnie i do serca i do rozumu, a głośno panie, jak z armaty walił, ale nie tak dobrze jak roku zeszłego — ho! ho! wtedy było co posłuchać. Potem panie śpiewano, grano, i teatr pokazywano. Ja tam panie na tem się nie znam, krytykować nie będę, ale mi panie było jakoś zimno — ani to panie iza do oczu nie szła, ani serce mój nie waliło. Myślę sobie: może ty Walenty na tem się nie rozumiesz — ale słyszę panie jak mój syn profesor gada ci panie o tem z drugim profesorem. Więc nadstawiam ucha, a oni mówią, że to panie nie uchodzi tak ezcicie powstanie, że taki wieczorek gdyby nie było owego przemówienia, to taki panie koncert jak każdy inny, że to panie nie ma żadnej powagi, że to panie w ten sposób ani zapala się nie wywohuje, ani patryotyzmu się nie budzi. Nie umiem ja to dobrze powtórzyć, ale ci panie wykombinował z tego, co dalej mówili, że ci poczciwy, co to nasze rocznicę urządzają, nie mają ku temu panie głowy. Za dobrą chęć, niech im Pan Bóg da zdrowie, ale cóż kiedy dobra chęć panie to mało, bo tu panie nie idzie o to, aby ten lub ów się pokazał, a inni się zabawili, ale aby Ojczyznę panie podnieść w górę. Niechby taki co pisze historiją, powiedział jak to było, jak to panie powstanie zrobiono, jak się bito, niechby czelaka oświecił, nauczył go młować meczenników za świętą sprawę. I powiem państwu, że choć „Czasu” nie lubię, to trza mu przyznać, że w swej złośliwości najlepszą na ten „wieczorek” napisał krytykę — bo o niczem panie nie pisał, tylko że „Harmonia” pięknie grała, że się dobrze „popisała”. Więc tu panie szło o „popis”, o „Harmonię”! Nie myśleli o tem ci panowie, co wieczorem urządzali, ale że tak się stało, to pono prawda. Dość, że czelak taki mądry wyszedł jak i przyszedł, bo to panie śpiewaniem i graniem ino uszy napięciś, a tu panie nie o uszy, lecz (jak to mówił ten drugi profesor) o pokarm dla serca i głowy idzie.

Oj, ten pokarm, ten pokarm! Jak to go często trza nie ino dla duszy, ale dla ciała, a tu go panie nie ma! Jak czelak panie nieraz widzi tę bidotę, co do go by nie ma co włożyć i dzieci czem przyodzwać, to ci ciarki biorą. I wtedy choć to zadrósć grzech wielki, czelak zadrósć tym, co mają miliony. Mój Boże, jak im to łatwo i u ludzi miłość znaleźć i na niebo zarobić. Ale oni ta panie nie bardzo o tem myślą! Ze-

szlego roku niechwałacy się, kiedyś widział, że dziewczyna węglaży z przeciwiaka była ci panie taka chudziutka, że ino panie skóra i kości, a doktor kazał jej jechać na wieś, tośmy się panie w sześciu złożyli po pięć papierków i posłali dziewczuchę do Kalwarii, aby się tam panie nalykała świeżego powietrza. Nie wiedziałem ci ja wtedy panie o żadnych koloniach wakacyjnych, ale teraz wiem, bo mój syn otrzymał ci panie zaproszenie na bal na te panie kolonie. Myślę sobie panie, to pewni! jakie poczciwe biedaki ten bal urządzają, aby zebrać trochę grosza, na którego ich samych nie stać. A tu syn mi powiada, że to same hrabiny i bogate panie ten bal urządzają. Tfu! myśle sobie, a nie tylko pomyślałem ale i spłunałem. Czyż to nie wstyd takim paniom zebrać, kiedy pieniędzy mają jak lodu. To jeden ten pan stary Zółtowski, choć to nie bogacz, mógł wybudować swym kosztem cały wielki dom na te kolonie, a te jaśnie panie dla głupiego tysiąca papierków cały Kraków zapraszają. Jeszcze panie nie wstydza się podpisywać i każe się honorować, że to one są protektorki i gospodynie. Tfu! i jeszcze raz, tfu! z takimi protektorkami, co to miliony mają, a po kilka białów do jakiegoś tam profesoriny, urzędnika, a nawet akademicyzny, lapy wyciągają. Ładne też to i te gospodynie! Za mych czasów jak kto panie bal sprawiał, a był gospodarzem albo gospodynią, to i muzykę płać i jedzenie dawał, aby się goście bawili. Byłe chudeusz tak robił, a dziś jaśnie grafinie są gospodyniami za durno (jak to mówią niektórzy ludziska). Wyskacze się jedna i druga baba, na suknie ci panie i 500 papierków wyda, obwieści się brylantami, pyszcze maluje, z młodzikami, Panie odpusć, różne brzydkie głupstwa prawi, do pół pasa na obrazę Boską się obnaży, nachłapie się szampa na — jednym słowem, użyje ci se baba po uszy, a potem ci panie gacieciarze piszą, że to ci panie wielka filantropka, bo dziesięć papierków za bilet dała. E, lepiej o tem nie gadać, bo człowieka aże wciórności biorą, kiedy patrzy na takie obelgiwanie i na takie fikantropki.

A przepraszam pana „Djabla”, że w mojem gadaniu więcej łajania niż humoru. Poszedłem ci panie po ten humor na targ ale mi powiedziałeli, że go zabrakło, i że nowy transport wtedy przywiozą, kiedy nastaną lepsze czasy. „Teraz panie (mówił taki, co to humorom handluje) jak się kto śmieje, to ludziska mówią, że to wariat, bo teraz ludziami więcej do placzu, niżeli do śmiechu.” Miał ci on tam panie na składzie jeszcze trochę humoru, ale tego podlegszego, co to po szynkowniach i wśród takich tam „dam” uchodzi. Pytałem ci panie czy jest na niego amator. „A jakże”, odpowiedział, ciągiem go panie kupuje p. Bocian, a i panu Humoryście za Nachnamą wysyłam.”





# LEGIONISTKI.

(Z okazji 100-tnej rocznicy legionów polskich d. 20 stycznia 1897).

Sto lat mija, jak legiony  
Stanęły i padły;  
Sto lat żyjem, choć nas srodze  
Trapi los zjadły...

Sto lat trwamy mimo trudów  
Szereg nieskończony.  
Niema legii... Lecz są za to —  
Polek legiony.

Sprawa nasza nie zginęła,  
Półki Polki żyją,  
Bo z ich piersi nasze dzieci  
Świątą miłość piją!

Legion imię ich... A w jasnym  
Owym legione  
Najpierw szereg bohaterek,  
Niby zorza płonie...

Potem wieszczki, których pieśni  
Poją nas nadzieję;  
Dalej jeszcze gwiazd talentu  
Blaski promieniają...

A za nimi tłum powszedni  
Idzie szeregowy,  
Zawsze cierpieć, zawsze kochać  
I walczyć gotowy.

Tłum żołnierek, czarujący  
Tęczowemi farby,  
Tłum, co w sercach chowa czystych  
Najcudniejsze skarby...

Zapał, duma, wiara w przyszłość  
Z oczu ich wybiłyś; —  
Krzepicielek to są ducha,  
Kapłanki ogniska!

Od kolebki aż do trumny  
Prowadzą nas one,  
W nich nadzieja nasza, wiara  
I miłość złożone...

Przyszłe hufce natchną wielkim  
Duchem i nadzieją,  
I sztandary odrodzenia  
Nad nimi rozwieją...

I zagrzeją huf do walki  
Swych uśmiechów władzą,  
I do zwycięstw, do zmartwychwstań  
Naprzód poprowadzą!

H. N.



## W APTECE.

— Któż wam to receptę nabazgrał?  
Niektyz panu japytkarzowi nie będzie  
markotno, bo też to te recepte nie doktor  
pisał — ino jeden człowiek.

## Czuły mąż.

— Jestem niepoczyszony po śmierci  
mojej nieboszczki, jedno mnie tylko po-  
cieszka, że mogło przecież być gorzej...

— Jakże?  
— A no, przecież ja mógłbym być  
umarzec nie ona.

— Wiesz żono, że w okolicy grasuje  
tyfus, gdyby tak nie daj Boże, które  
z nas umarło — to jabym się zaraz  
przeniósł do miasta.

## Przed pojedynkiem.

X. Ależ panowie — o taką drobno-  
stkę stawiać życie na kartę — to się nie  
godzi — panowie! podajcie sobie ręce,  
po co niepotrzebnie przelewać krew!

Y. Nie ma strachu — my się znamy  
z polowania... Zaczynamy!

— Dlaczego tatko bierze psa ze sobą  
na polowanie — czy się tata boi zająć?

— Jakie podobieństwo zachodzi po-  
między doktorem a ziemniakiem?

— Że oba owoce swoje chowają pod  
ziemią.

## Fizyczna niemożliwość.

Silentium (milczenie) w klasztorze  
żeńskim — gdzie jest więcej jak jedna  
(nie głuchoniema) zakonnica.



## Udziela rady samogłoskami.

Chory: Sługa pana konsyliarza.

Lekarz: Aaaaaa!...

Ch.: W przejeździe wstępuję do p. kon-  
syliarza, bo mi nie te lekarstwa nie sku-  
tkują.

L.: Eeeee?...

Ch.: Strasznie jeszcze nisko medycyna  
stoi: na zwykłe dolegliwości żołądkowe nie  
panowie poradzić nie umiecie!

L.: Iiiii!...

Ch.: Zjeżdżiłem całe Niemcy, przed-  
stawiałem się conajmniej ośmiu najsla-  
wniejszym specjalistom...

L.: Ooooo?!

Ch.: ...i każdy co innego powiedział...  
(rozbijając się), a ja tymczasem i coraz  
słabszy i coraz chudszy: proszę, takem ja  
to poprzód wyglądał?

L.: Uuuuu!...

Ch.: Więc te same proszki i dyeta?  
No to ja jeszcze spróbuję, poczekam, i za  
jakie 4 miesiące znowu się zjawię... i przy  
sposobności uiszczyć się i za dzisiejszą  
wizytę, bo na razie nie mam przy sobie.

L.: (półgłosem) Yyyyy!...

T. P.

## Kronyka Dżennyka. *Kryka wiewiórka* *red. Felsman*

Krukiew 15 Schebat.

Dzisiaj: ymynny panny Salezy Epsedues, Sloń-  
cze wchodzi na Kużmarku am haib acht, zacho-  
dzi um haib finef. — Od godz. 10—4 otwarte  
stojące Börse pod św. Woycechem. — O godz.  
9—12 i 3—5 otwarty Bank hypoteczne. — Muze-  
um starożytnościów auf der Tandyte zwiedzic  
możno przez cały dzień. — O godz. 9-tej wieczorem  
grojse skikanie w sali pana Choppka (damy frei,  
prownie 50 kr. — umiez ręce!) — W tyjatrze:  
„Knoblauch und Zwiebeln“ drama szpiwana.  
Etablissement Friedmann Zielona-gasse codziennie  
pod kierunkiem p. Beera, roznośszicela adiszow\*).

Panna Berta Landau zaręczyła się  
wczoraj z p. Bernarodem Hirszem rodakiem  
naszym z Berlina. Młodej a pięknej parze  
zasyłamy staropolskie: Bóg zapłać!

Wybory do Izby handlowej wy-  
padły pomyślnie. Intrzygi obcych żywiołów  
chcących zakłócić ogólne zadowolenie z wy-  
sokości przyjacielskiego pożycia obywateli róż-  
nych wyznań, zrobiły zupełne fiasko. Izba  
utrzyma w pełni ten charakter narodowy,  
jakim się dotychczas odznaczała. I nie mo-  
gło być inaczej tam, gdzie na kierunek wy-  
borów wpływali mężowie takich cnót oby-  
watelskich jak pp. Hirsch Landau, i Jan  
Kwiatkowski.

Zabawa tańczująca u państwa me-  
cenasostwa Tropperów stała się kulmina-  
cyjnym punktem karnawału. Wdzieliśmy  
na niej przedstawicieli najstarszych rodów  
i wszystkich ziem naszego kraju, którzy  
sobie dali rendez-vous „w tym przybytku  
gustu i sztuki“. Czarujące wdzięki kobiet  
podnosiły bogate i gustowne toalety. Sta-  
ropolska gościnność gospodarstwa wpływa-  
ła ożywiająco na atmosferę towarzyską i na-  
dawała zabawie ton prawdziwie europejski.  
Królową balu była pani Betta S. Jej biała  
atłasowa suknia wyszywana liściami cebu-  
lowemi, budziła ogólny zachwyt. Poloneza  
rozpoczął starszy pan Apfelbaum, a patrząc  
na niego, przypominały się słowa wieszcza:  
„patrzaj młodzi — oto ostatni co tak po-  
loneza wodzi“. Do kolacji rozpoczętej tra-  
dycyjną sliwownicą, zasiadło sto osób. Pod-  
czas tańców roznośzono śledzie i czekola-  
dę. (Dalszą część Kroniki opuszczamy.)

\*) Redakcja przeprasza za język tego ustępu,  
który został złożony i odbity w nieobecności re-  
daktora.

## Kolorowe niedorzeczności.

Mieć pstro w głowie.  
Mieć żółto w buzi.  
Mieć czarną myśl.  
Patrzeć różowo na świat.  
Myśleć o niebieskich migdałach.  
Splamieć białą szatę niewinności.  
Widzieć przyszłość w ciemnych kolorach.  
Mieć złote nadzieje.  
Śpiewać czerwony sztandar.  
Widzieć świat w czarnych kolorach.



# Przed 21 Stycznia.

(Podsłuchane).

— „A daj mi spokój z owem uabożeństwem,  
Ten rok był karą i bożem przekleństwem,  
Zatrzeć jak zbrodnię trzeba go w pamięci“...  
— „A krzyknąć: hurra! niechaj się knut świeci!“...  
— Krzyk niekonieczny — lecz powiedz mi na co  
Te demonstracje? organiczną pracę  
Należy latać to, co ci szaleńcy  
Popsuli wówczas... lecz nie szaleć więcej?“...  
— „A więc szaleństwem są za zmarłych modły?“  
— „No, nie — lecz jeśli za żywych zawiodły,  
To albo... Pan Bóg nie słucha nas wcale...  
Albo, naszego dobra chcą Moskale...  
Więc po co głową mur rozbijają mamy,  
Jeśli przed nosem zamknięto nam bramy,  
Po co rozbudzać „Nie zginęła“.. zwrotką  
Tych, co śpią sobie, tak cicho i słodko?“...  
— O! dobrze mówił jeden poczciwina:  
„Dzisiejszy Kraków to smutna ruina,  
W której panami: sowy, nietoperze,  
I różnorakie jeszcze inne zwierzę.  
„Puszczyki, żaby — a sumieniem złoto!“...  
— „Mówmy poważnie, panie patryjoto“!!!

— „I owszem słucham!“... — „Po co te obchody?  
Na co tych drażnić, do których dłoń zgody  
Wyciągać trzeba, czy pierwej, czy później...  
Przecież to jasne?“... — „Że język twój bluźni“...  
— „Żeśmy przepadli... że Moskal w Stambule  
Uszyje komuś śmiertelną koszulę!“...  
— „Gadaj zdrow sobie!“... Ja nie widzę wcale  
Innej dziś drogi!“... nie ma jak Moskale!  
Dla tego w owych demonstracjach wszelkich  
W tych legjonach... w tych mityngach wielkich...  
W tych nabożeństwach, to za Kilińskiego,  
To za Kościuszkę, widzę wiele złego...  
A już co rok ten sześćdziesiąty trzeci...  
To niech go!“... „Zamilcz“ — Nie bawmy się w dzieci,  
Raz w takich głupstwach dajmy sobie siana!“...  
— „A dajcie, dajcie! Bodaż zdublowana  
Była wam poręcza! Widzę z tej rozmowy,  
Że to jedynie pokarm dla was zdrowy,  
O! „Czasie!“ „Czasie!“ bądź błogosławiony,  
Z twego to siewu tak przepyszne plony;  
Tobie ojczyzna rzeknie kiedyś: Dziecko!

Dołń przeciw Matce podniosłeś zbójceją!!!

\*\*

## Poezya i proza.

Stoi dziewczę z kwiatkiem w ręku  
I marzy,  
Czy jęć będzie z tą różyczką  
Do twarzy,  
A uczuciem pierś jej młoda  
Tak wzbiera,  
I w lusterko tęsknem okiem  
Spoziera.  
„Ach, czy tylko to się jemu  
Spodoba?“  
I łezkami zaszły oczka  
Jej oba.

Stoi młodzian z kabanosem  
I wzdycha,  
Posag panny się mu strasznie  
Uśmiecha,  
I zawczasu już oblicza  
Korzyści,  
Co to będzie, gdy się marzeń  
Rój ziści!  
Jakie on to z tego długi  
Pospłaca,  
I jak wstrętne będzie otąd  
Dlań praca.  
A miłości w swoim sercu  
Nie czuje,  
Bowiem tylko postępowy  
Rachuje!

A tam znowu na fotelu  
Teściowa,  
Od rozmyślań — prawie pęka  
Jej głowa —  
Trza go złapać jak najprędzej  
Dla córki —  
Bo już w kabzie zamiast koron  
Są dziury.  
Jemu pewnie grosz przyniosła  
Już praca,  
Weźmie córkę — niechże długi  
Pospłaca.  
Lat dwadzieścia od tej chwili  
Minęło,  
Gdy to dziewczę kwiat do skroni  
Przypięło.  
Dzisiaj ona grubą żonką  
Piekarza —  
On zaś inną wiódł do stopni  
Ołtarza,  
Choć garbata — ale koron  
Wór duży,  
Więc też dzisiaj uniżenie  
Jej służy.  
Tak poezya się odmienia  
Na świecie,  
A przykładów setki wszędzie  
Znajdziecie!

## Do pośła Potoczka.

O mój Potoczku, o mój Potoczku,  
Długoś na pańskim paść się obrocisku,  
Lecz zwyciężyła dobra natura  
I od Stańczyków zrobieś nura.

Djabieł ci klaszcze i z serca powie:  
Niechaj Ci za to da Pan Bóg zdrowie,  
Że opuściwszy te jasne pany,  
Wytrześś plamę z chłopskiej sukmany.

\* \* \*

Niech nam Polski nie kała,  
Choćwa trzępać Moskala;  
W pieśni tej jest dziś zmiana:  
„Choćwa szczypać, Koźmiana!“  
Szczypnął go Szczepanowski  
Za rozum stańczykowski...  
„Czas“ się skrył w dół wileży  
I w tej sprawie już mileży.

Sigma.

## ZDANIE.

Węgorza chwycić za ogon  
Kobietę za słowo,  
Że nie w rękę nie trzymasz —  
Ręczę moją głową.



## „Siła przed prawem”... i Jejmość Opinia.

Ciekawych czasów dożyliśmy bracie —  
 „Siła przed prawem” — wszak ją dobrze znacie!  
 Dziś w polityce ta „zasada” wzniosła  
 Już nie jednego uzbroidła osła  
 W moc dyktatury! i nie jedno państwo  
 Wolne, zepchnęła w jarzmo i poddaństwo.  
 Etyka płuży dziś w bagnie po uszy.  
 Huk tarabanów, jęki ludów głuszy.  
 A każde słówko rzeknięte goręcej  
 Rodzi nam zaraz — jeden bagniet więcej!  
 Miłość bliźniego kopnięto w krzyż — niżej...  
 Karabin, kula kroczą w postęp, hyzej...

Zbrojno i strojno na świata obszarze —  
 A „jak pan kaže, tak ty skakaj wraże!”  
 Lecz niech nie bada byle głowa głupia:  
 W czym się moralność lub sens zdrowy skupia?  
 Niechaj nie pyta za co Polskę dusi  
 Moskal lub Prusak... dość, że tak być musi.  
 O, tak być musi! Wszak przed prawem siła  
 Od dawna taką konieczność stworzyła!...  
 A Europa jak stara kokota  
 Nie chce się dźwignąć z moralnego błota —  
 Bezmysłnem okiem patrzy na te katy  
 Jak Polsee sypią, nie wiem za co, baty...

Niemieckie było wrzeszczy: *Hoch! Eureka!*  
 Za to, że w Polsce bruździ ich H. T. K.  
 I wydzierając nam ojców standary  
 Wrzeszczą: za lekki jest to wymiar kary  
 Dla buntowników, którzy by nam szkodzić,  
 Każą swym żonom polskie dzieci płodzić!  
 A zaś Moskale idą swymi torą,  
 Czynią polakom russkie wygawory:  
 Za gardło swymi wzięwszy nas pazury,  
 Duszę i biją — a gdy bity który  
 Jęknął z boleści, już „buntowszczyk” gotów,  
 Wtedy go biorą do innych obrótów.

Znany w Europie jest ów system russki  
 Względem Polaków — nie gorzys niż pruski!  
 Lecz „Europa jak stara kokota  
 Nie chce się dźwignąć z moralnego błota”,  
 I patrzy podła o miedzianem czole  
 Na te orgiantów niegodne swywole...

Ba, gdy od wieku owa straszna zbrodnia:  
 Męczeństwo Polski, święci jak pochodnia,  
 Przy której blasku niepodległe państwa  
 Nie potrafiły zgnić siłą tyraństwa,  
 To dziś już trudniej stawiać opór siłe  
 Której się dało żywotności tyle!...

Więc niechaj oczy pasie głupia tłuszcza  
 Orgią tyranów... Niechaj ją poduszczą  
 Do czynów podłych, siła drwiąca z prawa...  
 Hej! więcej barwna niech będzie zabawa!  
 Woła duch złego... Niechaj Stambułowa  
 Meza dzielnego — spadnie zaraz głowa!  
 I wnet się staje zbrodni słowo — ciałem.  
 Pomysły orgii sypią się nawałem...  
 Na prawostawie niech przechrzcza Borysa!  
 Dziś każda wiara — to Ezawów misa...  
 Aliansu zdradę niech Bismark uknuje!  
 Dziś się Judaszów u nas toleruje...

Wzniósł Bismarków idąc dalej torem  
 Ubić Maceę — Zertuchą doktorem!  
 Waleczność Hiszpan niechaj zajaśnieje!  
 Zdradą nie zdradą, świat się z tego śmieje.  
 Cha! cha! cha! głupstwo! wierzajcie mi mili  
 Wątpicie?... Turcy już się podzieliłi!...  
 Moskal-protektor, niby Turcy sprzyja,  
 Austryę durzy. — Ho, ho! będzie hryja!  
 Z Anglią się kuma — szepce jej do ucha:  
 „Udawaj babo, żeś jest ślepa, głucha;  
 „Ja ład wprowadzę, niby z Turcy społem...  
 „Jest stół, my na nim! Austrya pod stołem”.

Takie hajdactwa, język dyplomaacy  
 Ochrzcil dziś mianem „wielkiej stanu racyi”  
 I z takiej „racyi” wszystko jest dziś dobrem,  
 Zręczne oszustwo zwiaż też dziełem chrobrem,  
 Dla tych, co siłą zwalczają wciąż prawo,  
 Jejmość opinia jest zawsze taskawą...

X.

## Chłop „jucha” filozof!

Nie frasuj się moja Magda,  
 Co ma los dać to i tak da!  
 Po próchnicy twe gadanie,  
 Co się ma stać to i stanie.

Pilem sznapsa, pilem piwo,  
 Bo mam duszę litościwą:  
 Nie wspomóżon od narodu,  
 Mendel karczmarz zmarłby z głodu.

Nie pytaj mię z groźną miną,  
 Com ja zrobił z kożuszyną —  
 Niech tak kożuch i zmiarnieje!  
 Toć nas przecie miłość grzeje.

Że na sprzedaj poszła krowa,  
 Daremno cię boli głowa,  
 Za krowinę za niebogę,  
 Siódme dziecko idzie w drogę.

Za miesiące dwa lub za trzy,  
 Będzie chłopak jak się patrzy,  
 Nie wyciągam dobra z chaty:  
 Dziecko lepsze od „graniatę”.

Żem zhandlował parę koni,  
 Nie zapieram, niech Bóg broni!  
 Moja Magduś, co się dziwić,  
 Toć familję trzeba żywić.

Mniej mam teraz o dwie gęby,  
 Można więcej kłaść na zęby.  
 Szkoda szkapek! — Łza się kręci  
 Czego ocie nie poświęci?...

Już twój jeźor mnie się czeplił,  
 Żem to niby wszystkim przepił,  
 W takim smutku i frasunku,  
 Ty mężowi bronisz trunku?

A któż to się o was troska?  
 Oj, niewiedziństwo białogłowska!  
 Prać was jeno kanalije —  
 Kije — kije, kije... kije!...

## !SZARADA.

Całość liter sześć.

1, 2, 3, 4, 5, 6,

Znaczenie: pole do intrygi.

Zgadnąć łatwo — bo pytania  
 Dają wątek rozwiązania.  
 A w dodatku dodam jeszcze  
 Co prócz pytań w sobie mieszczą:  
 Całość wcale nie ciekawa.  
 W sprawach kraju prawie łzawa.  
 Bo przekupstwo i intrygi —  
 Idą w parze na wyścigi:  
 Kraj z ich winy stęka, traci,  
 Kto możniejszy i zapłaci —  
 Ten zwycięży — choć kiej znany  
 Gdy protekcja popierania.  
 To też prawdą, prawdą Bogiem  
 Taki każdy dla nas wrogiem,  
 Smutna dziejów taka kartą,  
 Bo ci trutnie warci czarta.  
 Nawet „Djabel” nie podola,  
 Chociaż chłoszcze, karcie, wola —  
 Iskarcjoci i Judasze —  
 Zabagniają sprawy nasze!...

## PYTANIA.

- 1, 4, 5, 6, przywara moskali.
- 5, 6, 3, 6, żyją bez powierza.
- 4, 3, 4, 5, 6, zabudowania ekonomiczne.
- 3, 4, 5, 3, 6, walka, kłótnie.
- 3, 4, 3, 5, 6, futuro.
- 1, 6, 5, 1, 2, drogi krajowe.
- 4, 4, 1, 6, ścieki na wodę.
- 3, 4, 5, 6, Niemcy zniszczyli.
- 5, 4, 3, 5, 6, rezultat gry w karty.
- 1, 6, 5, 4, 3, 2, krajowe i zagraniczne.

Z.

## Rozwiązanie szarad

zamieszczonych w Nrze 2.

Kartagina, Dowcody, Zapalenie.

Rozwiązanie nadesłali: H. Soczek z Krakowa, Marja Stanko z Kl. B. Kanarek z Skwierzyna, St. Ziemiński z Chrzanowa, W. Kópł z Cieszyna.

## Odpowiedź Redakcji.

Anonimowi. Na anonimy zwykle się nie odpowiada, ale ponieważ oświadczyli ciemnych jest zastęga, przeto objaśniam Pana, że kto równa podział gubernij siedleckiej z podziałem powiatu wielickiego, ten nie ma prawa nawet... pisać anonimów. Jedynie człowiek w dzikich lasach żyjący i czujący wstręt do drukowanego, nie wie, że gub. chełmska na to ma być wydzieloną ze siedleckiej, aby „upornych” unitów oddać pod rządy specjalnie do ich ucisku przeznaczonych satrapy. O tem już wróble wiedzą, a pan „literat” (?) nie wie. Nawet Czas biedaczysko napisał Moskałom, że to nieładnie, a pan majaczy coś o rozdzieleniu Podgórza od Wieliczki. Nie podsyłaj się pan zresztą pod literata, boć takiego jeszcze nawet w Krakowie nie było, któryby nie znał n. p. klasycznego jak świat starego wyrażenia: *lucus a non lucendo*. Właśnie pan jesteś takim literatem *lucus a non lucendo*. Ostatni raz panu odpowiadamy, nie trudź się więc pisanem anonimów. Lepiej kaź się dać wypiekać, albo wsadzić do spirytusu, bo taki „literat” jako prawdziwy unikat kwalifikuje się do gabinetu.



Wszyscy znają mnie!



Tutki „Polonia“  
wyborne są...  
Mówię Wam  
wyborne są!...

## FABRYKA tutek cygaretowych „Polonia“

RUDOLFA HERLICZKI

w Krakowie, Plac Marjacki.

Tutki „Polonia“ sporządzane są z papieru Vergé Blanche, który badany przez chemiczno-mikroskopijne laboratorium Dra Maxa i Dra A. Jolesa w Wiedniu — uznany został za **najlepszy** tak pod względem chemicznych jak i higienicznych własności. Badanie wykazało: że „Vergé Blanche“ z którego są sporządzane tutki „Polonia“ nie zawiera żadnych szkodliwych organicznych i nieorganicznych substancji.

Tutki „Polonia“ polecamy zatem  
P. T. Ogółowi.

## MAGAZYN NOWOŚCI ORAZ ZAKŁAD TOKARSKO-GALANTERYJNY JANA BAJERA

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej pod L. 10,

sprzedaje: Albumy z muzyką i bez, różnej wielkości, Ramki na fotografie, Biżuterje. Wszelkie perfumeryje, Mydła, Figurki porcelanowe, Wachlarze, Parasolki i Parasole, Krawatki, Półkoszulki, Kołnierzyki, Spinki, Portmonetki, Puglaresy, Tytonierki, Etui na papierosy i cygara. W wielkim wyborze fajki piankowe i tureckie, Cybuchy, Cygaronki bursztynowe, piankowe itp. Posiada na składzie własnego wyrobu: Domina, Szachy, Warcaby i Krokiety, Przybory bilardowe, Kule bilardowe z kości słoniowej oraz imitowane z najlepszej masy. Wymienia stare kule na nowe, oraz przyjmuje takowe do farbowania i otaczania.

Wszelkie obstalunki reperacje towarzysko-galanteryjne wykonuje ściśle według zlecenia po cenach nader umiarkowanych.

Nowo założony

## DOM TOWAROWY

Korybski & Ślaski i S-ka

w Krakowie ul. św. Anny L. 3,

poleca

P. T. Panom Kupeom swój komisowy skład  
TOWARÓW KOLONIALNYCH.

Przyjmuje również zastępstwa wszelkich firm tak krajowych jak i zagranicznych.

IMPORT

EXPORT.

## „NORIS“

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych  
W. Bełdowskiego w Krakowie, ulica  
Poselska L. 20.

poleca znane ze swej dobroci tutki cygaretowe „Noris“ jako też tutki z najlepszej bibułki „Mais“. Przy zakupie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“.

MAGAZYN „WANDA“.

TOWAR DOBOROWY.

Koszule, kołnierze, mankiety, plastrony (półkoszulki),  
krawaty, chusteczki skarpetki itp.  
WYBÓR PŁÓTNA PŁÓCIENEK, OXFORTU,  
RĘCZNIKÓW I PONCZÓCH DAMSKICH.  
Ceny fabryczne! poleca Ceny fabryczne!

## MAGAZYN „WANDA“

Sukiennice Nr. 7, obok cukierni WP. Rehmana.

SUKIENNICIE Nr. 7.

KRAKÓW.

Rynek gł. L. 24,

naprzeciw odwachu.

W. KOSYDARSKI

BLACHARZ,

odznaczony medalami  
na wystawach krajowych.

## K. ZIELIŃSKI

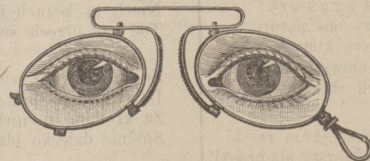
Mechanik i Optyk w Krakowie.

Rynek główny, Linia A-B 39,

poleca

OKULARY,  
cwikery,

ornetki teatralne i polowe



instrumenty miernicze, ciepłomierze pokojowe, lekarskie, do celów chemicznych. Aparaty elektryczne lekarskie, baterie lekarskie z prądem stałym, barometry, aneidy i t. p.

Wszelkie reperacje oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.

URZĄDZA

dzwonki elektryczne, telefony, gromozwody.

## STANISŁAW WISKIDA

JUNIOR

w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej Nr. 1, („pod Lampką“),

salon fryzjerski męski i damski.

Wielki wybór perfumeryi i przyborów toaletowych

GABINET DLA DAM.

Artystyczne wyroby z włosów.

Poleca się Szanownej Publiczności Stanisław Wiskida.

Dla łatwego wyboru tutek, polecam: Tutki „Mais Numa“, „Mais Albert“, białe „Noris“ do lekkich tytoni. Tutki „Mais Wallis“, „Mais de Paris“ do tytoni średniomocnych.

Do nabycia w trafikach i handlach.



Koncesjonowany Zakład pogrzebowy  
**A. Szafrński**

W KRAKOWIE  
ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,  
urządza pogrzeby  
od najskromniejszych do najwspanialszych  
rozmiarów  
i posiada skład wszelkich przyborów  
pogrzebowych.

Telegramy: **A. SZAFRAŃSKI, KRAKÓW.**

**!! Piwo pilzneńskie i „Bawar“ !!**

**Romuald Lenartowicz**

Kraków, ulica Szpitalna L. 24,

Reprezentant browarów akcyjnych w Pilźnie i w Calmbach (Bawaria)

POLECA

piwo exportowe tychże browarów

tudzież

**piwo marcowe Pilzneńskie**

— w beczkach i butelkach. —

Odstawia zamówienia od 30 butelek począwszy na kolej  
bezpłatnie, ręcząc za szybkość i dokładność wysyłki.

*W Krakowie o stawia do domu bezpłatnie.*

Ceny umiarkowane.

**HOTEL KLEINA**

Kraków, ulica Gertrudy 1. 6

urządzony na wzór hoteli zagranicznych, o 32 pokojach  
z komfortem umeblowanych, doborowa usługa i t. p. ku za-  
dowoleniu Szanownych Gości. Restauracja w miejscu na  
parterze, elegancko-urządzona sala jadalna, oddzielne gabi-  
nety, w suterrenach piwiarnia.

Cena pokoi przystępna od 80 ct. do 3 złr. 50 ct.  
wraz z pościelą i usługą na dobę.

Utrzymując hotel od lat 20-tu zaskarbiłem sobie względy i uznanie—  
co wysoce cenię i nadal skarbić je sobie moim obowiązkiem.

*Wiktor Klein właściciel hotelu.*

**W I N O**

z najlepszych winnyc białe i czerwone węgierskie, austriackie i  
wszelkie gatunki win zagranicznych

**na butelki i beczki**

poleta

po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlacheśnych  
w Szegich przy Tokaju.

**H. FRITSCH** Mały Rynek Nr. 1.

**FABRYKA**

cukrów deserowych i herbatników

**STANISŁAWA GĘDZIERSKIEGO**

w Krakowie, przy ulicy św. Jana  
róg Rynku głównego.

Nagrodzony na 6 Wystawach pierwszemi nagrodami, (na wystawie  
w Chebie otrzymał złoty medal a na Wystawie krajowej we Lwowie  
r. 1894 dyplom honorowy.)

**ZAKŁAD WYROBU OBUWIA**

**G. WERNER**

w Krakowie, ul. Szewska

poleta **OBUIA MĘSKIE I DAMSKIE**

**BUTY WOJSKOWE DO POŁOWANIA, SOKOLSKIE I WYŚCIGOWE.**

Wielki wybór ostróg.

Prawdziwa do butów i kamaszków. Skład wszelkich przyborów  
do konserwowania obuwia.

Zamówienia wykonuje się ściśle na czas oznaczony. Na za-  
danie zdejmują się odlewy gipsowe.

Srebrn. medal. c. k. Min. Handlu odznacz. na Wystawie rolniczo-przemysł.  
w Krakowie 1887 r.

**Zakład jubilerski Wł. Wojciechowski**

w Krakowie, ulica Szewska L. 9

poleta swój **skład wyrobów złotych i srebrnych** po  
cenach umiarkowanych. — Ma na składzie chińskie srebro.

Przyjmuje zamówienia, reperacje i zamiany.

— W niedziele i święta zamknięte. —

**KUCHNIA POLSKA**

wraz z kawiarnią

ulica świętej Anny Nr. 5,  
poleta

**śniadania, obiady i kolacje**

czysto, smacznie i na masle przyrządzone.

Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.

Diekując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal  
P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

**Józef Bielawski.**

**Stanisław Karliński**

Skład papieru i handel galanteryjny

zaopatrzony we wszelkie nowości

**w Krakowie**

**Sukiennice Nr. 29**

(naprzeciw Ratusza)

Przybory do pisanja, przybory dekoracyjne, księgi handl. we. Wielki skład przyborów do pelenia. Przy powyższym handlu znajduje się agencja czasopism.



W Krakowie, Rynek główny l. 17

VIS À VIS KOŚCIOŁA ŚW. WOJCIECHA, PIERWSZE PIĘTRO

pod „Trzema Gwiazdami“

# RESTAURACYA I KAWIARNIA

(CAFÉ RESTAURANT)

urządzona na sposób zagraniczny.

Lokal świeżo odnowiony z osobnem wejściem do pokoi jadalnych.

KUCHNIA POLSKA NA SPOSÓB DOMOWY PROWADZONA,

potrawy wydawane są zdrowo i smacznie przyrządzane zawsze na świeżem maśle.

Abonament miesięczny na obiady

jak również à la carte.



Ceny możliwie nader niskie.

## Napoje zimne i gorące najlepszej jakości

Trunki sprowadzane z najlepszych firm krajowych i zagranicznych.


w kawiarni ustawione są **TRZY BILARDY** nowego systemu,  
różnorodne gry towarzyskie.

Czytelnia zaopatrzona obficie w dzienniki krajowe i zagraniczne.

Usługa szybka i sumienna.

Dziękując za dotychczasowe łaskawe uznanie, jakim mię zaszczycała Szanowna P. T. Publiczność, polecam się i nadal Jej łaskawym względem.

Z poważaniem **P. Porzycki.**

 Zakład artystyczno-fotograficzny

**JÓZEFA SEBALDA**

(dawniej Walerego Brzewniskiego)

w Krakowie, ulica Kolejowa Nr. 11.

Wykonuje oprócz zwykłych fotografii wszelkie inne w zakres artystyczny wchodzące prace, według najnowszych wynalazków w dziedzinie sztuki fotograficznej.

Podług własnego wynalazku wykonuje portrety z natury imitujące szkice rytmiczne w różnych kolorach, które u prawdziwych znawców uzyskały wielkie uznanie. Zakład otwarty od godz. 9 rano do 6 wieczorem, zaś w święta i niedziele od 9 do 1 w południe.



## NIEWOLNICE Z PIPIDÓWKI.

Niewiasty z Pipidówki — idąc w ślad Krakowa  
Zaprały (wbrew prawom przyjętym w naturze,  
Że uległa powinna być piękna połowa),  
Ponad swymi mężami znaleźć się na górze.  
Projekt piękny — lecz trudne jego wykonanie  
Na cóż jednak sprytny taki zdoła ród niewieści?  
Więc z początku łagodnie — nasze piękne panie  
Wprowadzają go w życie — każda w duszy pieści  
Idealny wymarzony — jak to świat się zmienia,  
Gdy spocznie pod pantoflem ród męzowski wszystkich  
A jutrzemka wolności, gdy świat opromieni  
W imię zasad głoszonych usty feministek!  
Materiał znakomity tworzą ich mężowie —  
Podatny onym planom wzrosłym w pięknej głowce  
Bo tacy pantoflarze, jak u nas w Krakowie,  
Byli także i w małej owej Pipidówce.  
Burmistrz — choć piorunami strzelał w wszystkie strony,  
Profesor — choć „obrabiał starożytnie damy“  
I doktor, energiczny a wielce uczony  
Idealne pantofle — tak jak my ich znamy.  
Więc prośbą i podstępem zdążając do celu —  
Cieszą się rezultatem, jak była ich wola  
Bo po trudach — móżolach i wysiłkach wielu  
Spędzając swych tyranów z zajętego pola.  
„Koniec końcem — wygrana! ha, więc górą panie“  
— Niejedna z czytelniczek w swej duszy dośpiewa...

Teraz jednak dopiero nadeszło poznanie,  
Że właściwie nie wiedzą, co im się zachciewa.  
I w pięknej Pipidówce nadeszłyby chwila,  
Że Olekiej danoby godność prezydenta  
Jednakże się fortuna — zmiennica przechyla  
I ona, przeciwnie tyranów zawzięta,  
Choć wzgardziła Karolem, że z nią się nie zgadza,  
Ku złości parafialnych feministek reszcy  
Składa broń — i przed ołtarz pana odprowadza...

Bo naprawić poprzedni swój zapal się spieszy.  
Ku niewiast irytacji pan Michał Bałucki  
Taką swojej komedji wynalazł ośnowę  
A znając najdokładniej cały rodzaj ludzki  
Ośmieszył te zapaly — co piękna połowę  
Ot, nawet w Pipidówce zajmują tak szczerze.  
Obrobił znakomicie, tak jak on to umie. —  
Że niewiasty się krzywią, temu mocno wierzę  
Lecz za to w całym męskim, tym „tyrańskim“ tłumie  
Jeden wielki się okrzyk podnosi z zapalem  
„Wiwat“ wołają starsi, woła i młodzieniec,  
Bo nie takie kobiety naszym ideałem!  
A za twoją satyrę, autorze, przyjm wieniec,  
Który tobie krakowscy niosą dzisiaj w darze  
Uciśnieni przez żony swoje — pantoflarze!

### Kronika djabełska.

Stojęłowski i Węgrzy — Dziwne wieści — Nowa  
opowieść — Wstrzymajcie oddech! — W Galicji  
kipi... — Wszystko być może. — „Twardzi“ w Wiedniu  
— Komik — Przed forum — *Pereat*, hańba  
i protest — Lud słucha — Kandydaci z kurji V.  
Eden — Szajer i Stojęłowski — Łaskawość  
socjalistów.

Wszystko możebnem jest na bożym świecie  
W czasach dzisiejszych — a może nie wiecie:  
Że Stojęłowski już Węgrów ogłupił  
Do tego stopnia — że ich miłość kupił  
Za marny frazes: „Wam księży nie trzeba!“  
Mówił — „bez księży łatwiej wleźć do nieba!“

I dodał jeszcze nibyto w nawiasie:  
„Trzymać z żydami jest właśnie na czasie!“  
*Eljen baratom!* Węgrzy gromko wrzasną —  
Że też pioruny w księżynę nie trzaska  
Wśród tych blagierstwa pełnych, enuncjacyj  
Sprzecznych poglądów i — steku warjacyj...

Lecz... trudna rada. Skoro takie czasy  
Że dziś fałszują jaja i kielbasy.  
Że pono nawet chleb będą z drewna,  
A zaś z papieru (to rzecz nawet pewna) —  
Chcą domy stawiać — no, to nie dziwicie się  
Że Wam kronikarz „dziwne“ wieści niesie...  
To, co tu piszę „dziwnem“ jest z pozoru,  
Bo w gruncie rzeczy — pod słowem honoru...  
Mówię Wam mili — wszystko jest logiczne,  
Zgodne z naturą, pętnem i śliczne —  
Tylko, że trzeba na to patrzeć z boku  
Z pewnej oddali i ze szkiełkiem w oku...

Więc idąc z owym naturalnym biegiem  
Wypadków życia — *nota bene* brzegiem,  
By nie być pchniętym w wir, nie stracić głowy  
Tę Wam opowieść tej oto ośnowy:  
(Wstrzymajcie oddech — mówię nawiasowo —  
Bo w tem co powiem każde ważne słowo).

Wre, kipi życie w naszej Galicji,  
Każdy polityk jest dziś przy nadzieji —  
I każdy myśli: z mego tylko łona  
Wyjść może na świat płód miary Katona.  
I każdy w piersi bijąc się kutakiem:  
Zapewnia Boga, że nie jest łajdakiem.

Wszystko być może, temu nikt nie przeczy —  
Lecz czy się zmieni dawna postać rzeczy?  
Gdy tam do Wiednia wyszłem nowych postów?  
Czy się nie zmienia Salomony w ośłów?  
Któż to przewidzi? Wolno jednak sądzić  
Że w Wiedniu łatwiej niżli w kraju zbłądzić.

I trzeba z twardej być ulepien gliny —  
Iżby nie zmienić swej katofskiej miny...  
A takich „twardych“ w Wiedniu niekiedyć umię,  
Wszelką ognistość arcygrabnie tłumia —  
I tylko czasem — więcej dla zabawy  
Puszczają luzem komika... bez wprawy.

„Komik bez wprawy“ w gwarze parlamentu  
Zwie się ów poseł, co temperamentu  
Ma bardzo dużo a rutyny mało —  
Takim się bawia — taki później z chwytą  
Staje przed forum swych wyborców w kraju  
Z skargą Adama — wyganego z raję...

Gawiedź go słucha... ten, ów krzyknie *pereat*,  
A tamten „hańba!“ i gotów referat  
(Zwany protestem) przeciwko rządowi..  
Potem się głosi to samo ludowi,  
Lud słucha, mileczy, czasem kiwa głową —  
Wszystko jak było znów jest i... jest zdrowo.



## Panom kandydatom pro memoria.

Już zbliżają się wybory,  
Kogo obrać? oto krzyki,  
Kłóci się już naród cały...  
Reformaci i Stańczyki,  
Bo narodek nasz kochany  
Ponad wszystko szopki lubi  
Zapomniawszy o przysłówiu,  
Że — niezgoda ludy gubi!

Zamiast ramię do ramienia,  
Jak uczyli nas ojcowie,  
Dziś się całkiem świat odmienia,  
Tylko sprzeczki wszystkim w głowie.

Kandydaci? Panie Święty  
Obiecują złote góry,  
Ale pono w rezultacie  
Mały deszczyk z wielkiej chmury.  
A kto z urny wyjdzie cały,  
Zamiast coś tam knuć w swej głowie,  
Niech Ojczyznę ma na myśli,  
Resztę — serce mu dopowie!  
Niech popiera co szlachetne  
I nie zbacza z drogi cnoty —  
Naród wtedy czcić go będzie,  
Zyska miano — patryoty!  
Niech nie zważa na prywatę,  
Na zawiści — ani złości,  
Zyska tem szacunek braci —  
Aplauz — naszej Djabłej mości.  
A jeśliby — nie daj Boże  
Szedł tam tylko dla prywaty,  
Dla ambicji swej — honorów,  
By ładować w wór dukaty —  
Gdy obietnic stopy rzuca,  
Które pójdą w zapomnienie,  
Gdy się będzie tylko płaszczył  
I zaprzeda swe sumienie —  
Wtedy nasza Mość Djabełska  
Okryje go swymi skrzydły,

Ze tak się dzieje, o tem wiemy wszyscy  
Spraw politycznych i dalsi i bliscy —  
Lecz „tak nie będzie! mówią socjaliści:  
„Z nas każdy „twardy“ na sumieniu czysty.  
„Mając na względzie tylko dobro ludu  
„W Wiedniu my tylko dokażemy eudu!“

Ha, zobaczymy, czy nam nową erę  
Stworzą Daszyńscy, Djamanty, Szajery?  
A może — kto wie? pan Alfred Szczepański  
(Ten wierny, zdolny, sprytny służka pański)  
Jak drugi Kolumb — stawia jasko sztorcem?  
I jego trzymać nie można pod korcem!

Bardzo być może: że te dzielne duchy  
Są rzeczywiście tak sprawne psiajuchy,  
Że gdy ich wysłem tam do Rady państwa,  
To zmiążdżą wszelkie zakusy tyraństwa  
I stworzą w Austrii jaki miły Eden —  
Może to zrobi sam Daszyński jeden?

No, no, sza bratku! — mrugaj tylko okiem  
I jak radziłem patrz się na to bokiem,  
W sercu nadzieję rozpieś oczywiście...  
Dymaj do urny — daj głos socjaliście,  
Radzę Fredziowi temu z Länderbanku,  
Wszak on chce „bronić“ ludek nasz Mopanku!

Bo dla takich ma przysmaki:  
Wrzucą smotę — ostre widły.

Ale komu polskie serce  
W głębi piersi jeszcze bije,  
Kto miłuje swą Ojczyznę,  
Ten jak Bóg przykazał żyje!  
Skądby zresztą między nami  
Parszywa się owca wzięła...  
Nie ma takich u nas przecież,  
„Jeszcze Polska nie zginęła!“

*Leniwin*

## Rok 1863.

Nasi w styczniu powstałi,  
Chcieli zwalczyć Moskali.  
Lecz za słabi w swej sile —  
Poszli spocząć w mogile...  
Toż w katorgi Sybiru.  
Kazał gnać ich car biały.  
I z szubienic — wśród kiru —  
Ciała polskie wisiły...  
Lecz jak świat ten jest stary,  
Zawsze były ofiary.  
A dla świętej wolności,  
Kładły ludy swe kości...

*Sigma.*



## Do młodzieży.

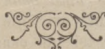
Dzielna młodzieży!.. do czynów skora...  
Najstosowniejsza to dzisiaj pora,  
Najrozmaitsze i piękne szanse,  
By raz urządzić jakoś finanse...  
Żony z posagiem konieczne trzeba!...  
Ciężki lecz pewny to kawał chleba!..  
Tylko was proszę, działać ostrożnie...  
Bo z posagami to bywa różnie...  
Nie predko radę da sobie z bliźną,  
Jak się ożeni człowiek z golizną.

A jeśli wola twoja równie szesera  
Dać głos innemu — głosuj na Szajera!  
Szajer chłop walny, on to panie tego...  
Uczniem proroka jest — Stojałowskiego.  
A Stojałowski wiesz przecież, co znaczy,  
On Pismo święte tak jak chce tłumaczy...

„Zdolności“ takie gdy pehniemy do Wiednia  
To będzie właśnie straż polska i przednia!  
Rej wodzie będzie ona w parlamencie,  
Ryb nam natowi w różnych spraw odnęcie  
I kraj nakarmi! Może Polskę zbawi?  
Kto wie? — socjaty są bardzo łaskawi...

*Jarosz.*

*Byankin*



\* \* \*

— Czy masz pan czas?  
— Panie! pan mnie obrażasz! nie je-  
stem stańczykiem i z „Czasem“ nie je-  
mam do czynienia.

Więc jeśli pewność będzie, lecz pewna,  
Że chociaż brzydka srodze królewna,  
Lecz pan ojculek jest reńsko-dawca,  
Świeży garnitur trza wziąć od krawca,  
(Bo to niewieście serca przeniaka),  
Uściskać pięknie Filistynicyka,  
Napisać ezule ze trzy sonety,  
Z ogromnym herbem nosić bilety,  
A jeometra niech się pokusi  
Zdjąć plany kluczów na... Białej Rusi!!  
Imaginacji popuścić wodze,  
I blagierować... srodze... ach... srodze.  
A już nieszczęściem byłoby chyba,  
By przynęt takich nie wzięła ryba.  
Więc dalej naprzód, choć serce boli,  
Bo głupia sprawa, kiedyście goli!

## DROBIAZGI.

Z powodu nagłej odwilży towa-  
rzystwo łyżwiarzy zamierza urządzić na sta-  
wach wyścigi wioślarskie i szkołę pływa-  
nia. Panny, które miały zamiar budować  
zamki na lodzie, są niepocieszone, gdyż za-  
miast osiąść na lodzie — osiadły na koszu.

\* \* \*

Pewnemu aranżerowi tańców po-  
lecono dostarczyć do pewnego domu na  
wieczorek kilkunastu danserów. Dostarczeni  
danserowie okazali większą skłonność do  
półmisków, kieliszków i papiero-  
sów, niż do panien. Widząc to gospodarz,  
rzekł do aranżera: Przez Bóg żywy, coś mi  
pan zrobił? Ja pana prosiłem o kilkana-  
ście par nóg do tańca, a pan mi dostar-  
czyłeś same gardła i żołądki nienasycene.



## Niedorzeczności rozmaite.

Głucha cisza.  
Głębokie milczenie.  
Gruba pomyłka.  
Ślepy traf.  
Sucha i jałowa przemowa.  
Tłusty artykuł.  
Lekki przypadek.  
Ciężkie wykroczenie.  
Pogodny umysł.  
Zachmurzone czoło.  
Jasny wzrok.

## Z giełdy karnawałowej.

Na mężatki popyt wielki — panny  
wcale nieposzukiwane, z wyjątkiem tych,  
których kurs na giełdzie wysoko notowany.  
Starzy kawalerowie poszli w górę z powodu  
jawnego niedołęstwa młodzieży. Uspo-  
sobienie giełdy małżeńskej małe. Spadek  
dobrego humoru i wesołości widoczny.



## OMYŁKA DRUKU.

Z rubryki „Ruch towarzyski“.

...Między zabawami prywatnymi dnia wczorajszego trudno nie wspomnieć o tej u p. p. Dziadowiczów. Było tam nie mało powag i osób zameźnych, i bawiono się znakomicie, bowiem gospodarstwo nie szczędziło niczego, byle się tylko udało to towarzyskie zebranie...

T. P.

**Masa kauczukowa**

osuszanie wilgotnych ścian — wynieszenie grzyba i wilgoci na zawsze pewne.

**Wyroby steingutowe**

ślōby dla bydła, koni i świń; patentowane ślōby dla warchlaków, bardzo trwałe.

**Posadzka**

w rozmaitych deseniach cementowa i steingutowa.

**Dachówka**

najsilniejsza i najtrwalsza.

Dostawiamy do c. i. k. Inżyn. wojsk., c. k. kolei, tut. Konsystorza, kościołom, gminom, przedsiębiorstwom etc. etc. Zamówienia przyjmuje i wszelkich wyjaśnień technicznych i przemysłowych udziela firma:

**Fr. Mossoezy & St. Pytlarski****Kraków, ul. Bracka 5.**

Telefonu Nr. 202.

**Koks.**

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolicy Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie koksu naszego w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych — sprzedajemy:

**KOKS GAZOWY**

wyrabiany z najlepszych tłustych węgla, po cenie 60 centów za cetnar cłowy (biorący 100 cetnarów płaci po 45 ct.), na żądanie dajemy koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

Dyrekcja gazowni miejskiej.

**Dr. S. Skobel**

SPECJALISTA CHOROŃ SKÓRNYCH I WILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Ryнку głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

**POREBSKI & ZIMLER**

w Krakowie, Rynek główny l. 8

polecają Skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku. Przyborów do krawieczyny. Materiały różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, haftu itd. Wybór przyborów i ma'eryj kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład Herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach.

**Z dziedziny muzyki.**

Niestrudzony nasz kompozytor Kalafoni wydał świeżo następujące utwory karnawałowe:

a) „Goly“ — mazur poświęcony inteligencji miasta Krakowa.

b) „Piżme wodę z Cholerzyna, a dolewaj do niej wino“ — krakowiak dedykowany pp. Rotterowi i Bujwidowi.

c) „Pomoc dajcie mi rodacy“ — kontredanse, poświęcone komitetowi mickiewiczowskiemu.

d) „Spotkały się dwie Marysie“ — polka dedykowana pp. Daszyńskiemu i Szczyńskiemu.

e) „I ja też“ — mazur poświęcony p. Janowi Staszczkowi.

f) „Biorę się do panien, choć nie jestem [młodzik,

Ucz się dziewczę greki, będę miał [dochodzić“,

polka tremblante, poświęcona dyr. Trzaskowskiemu.

g) Hurra, hurra — sukysyn!

Ja graf a ty dwarjanin!

Piered cieluju Jewropu,

Pocielujem carja...

— byczek poświęcony p. Koźmianowi i całej redakcji „Czasu“.

**POCIESZENIE.**

— Uspokój się córko — bądź mężną.

— Mateczko! ja bym wolała być z mężną.

**M. BEYER i SPÓŁKA**

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14, (naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi).

**FABRYCZNY SKŁAD**

plócien i białizny gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej oraz białizny stołowej białej i kolorowej. Chustek białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

**GŁÓWNY SKŁAD**

normalnej białizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męskich. Skład białizny Wieleb. Ks. Sebastiana Kneippa.

Wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych. Parasolki damskie od słońca oraz Parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

**Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.**

Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się odwrotną pocztą.

**Pracownia ślusarska ZYGMUNTA GĘDZIERSKIEGO**

Kraków, ul. Krowoderska L. 19 (Telefonu Nr. 260), poleca wielki zapas okuć do okien i drzwi, oraz wszelkich potrzeb budowlanych. Posiada wyłączne zastępstwo na Galicyę li tylko najlepszych firm Żaluzji stalowych z zamkami Wertheimowskimi przy od- i zamykaniu bez najmniejszego hałasu.

Żaluzje dla miasta Krakowa o 50 ct. taniej na jednym m. □ czyli z kompletnem urządzeniem o 7 złr. na 1 m. □. Podejmuje się w zelkich robót w zakres ślusarstwa wchodzących, jako to: budowlanych, maszynowych, regulowania i stemplowania wag wszelkiego rodzaju wraz z ciężarkami, reparaacji pomp żelaznych i sikawek; nadtto zakłada dzwonki elektryczne, telefony i gromochrony. Montuje maszyny parowe i pomocnicze. Naprawia maszyny do szycia i podejmuje się również reparaacji kas ogniowatwych. Zamówienia i drobne reparaacje wykonuje szybko po cenach przystępnych.





## Otto I. Książę na Ost-Marku.

### Marzenie społeczne.

Polaki myślą — modlą się i wierzą.  
 „I chcę być ludźmi, — bez najmniejszej racy, —  
 „Rodzą się — mnożą — i zuchwale szczerą,  
 „Mimo Hakatów i kolonizacyi!  
 „Mówią po polsku w domu i w kościele  
 „Tu w Pangermańskim naszym Wschodnim Kresie,  
 „To jest bezczelne! — tego już za wiele!  
 „Tego Cesarstwo, zdaje się nie zniesie!”

Tak mówił Hanse przy kufelku piwa  
 Do brata Kenne i do Tiedemanna:  
 I rozpoczęła się dyskusja żywa —  
 Goręca — głośnie — niepokohowana!  
 Boć im ta sprawa w gardle staje kością, —  
 Im, — którzy bronią cesarstwa na wschodzie,  
 A w bohaterkich zapasach z polskością  
 Wrogów znajdują tu, — we własnym rodzie! —  
 Znajdują zdrajców w tym okropnym czasie, —  
 W sądach przysięgłych, w adwokaackim

[gronie,  
 I w Staatsbehördach i w niemieckiej prasie,  
 Która przeszkadza w ojezytnym obrońce: —  
 A zamiast stągać, ramie do ramienia,  
 I wspierać dzielnie w pangermańskim trudzie  
 Wzrostko w Reichsfeindów zwolna się zamienia,  
 A co najgorsza — że porządni ludzie!...

Zum allen Teufel! biada Hanse stary,  
 Kenne przeklina na czem świat ten stoi,  
 Tiede znów nowe obmyśla zamiary  
 I prowokacyą znów na Polskę roi!...

Widząc strapiionych w kłopotcie niemałym,  
 Ja się z współczuciem do bractwa zbliżyłem  
 „Als unser ein“, — i tak sercem całym  
 O mej ojczyźnie pangermańskiej sniłem!...

„Prost meine Herren! zawolałem śmiało:  
 „Tak być niemożę! — ojczyzna w potrzebie!  
 „Reichsfeindów nie brak, — ale nas nie mało! —  
 „A my Germanii damy przykład z siebie!...  
 „Ja podam plany już ukartowane  
 „W dzielnej obronie naszych Wschodnich Mar-  
 [ków:  
 „Jest na to rada: . . . . .  
 „Muszą być oddane  
 „W dziedzictwo lenne dynastyi Bismar-

[ków! —  
 „Trzeba raz wybrnąć z zgnębnej zamętu, —  
 „Z niewczesnych wpływów naszej konstytucyi, —  
 „Z wolności prasy — z sejmu — parlamentu,  
 „Trzeba coś nakształt — dworskiej rewolucyi! —  
 „Odciąć te „Marki“ od Cesarskiej rzeszy. —

„Odrębne zajęć w Państwie stanowisko,  
 „I niechaj na tron Otto pierwszy spieszy.  
 „A będiem mieli — świetne widowisko!...  
 „Wywrócim tutaj nieporządek stary  
 „I chwiejne rządy, tu na naszym Wschodzie!  
 „Ultramontańskiej zakażemy wiary; —  
 „A w historycznym narodów pochodzie,  
 „Zniszczym Polaków tam do stu piorunów!...  
 „Wzór urzędnika o sprężystej dłoni,  
 „Reszty dokona nasz Książę udzielný.  
 Który germanią skutecznie osłoni...  
 „Bracia Hakaci w pierwszym staną rządzie  
 „I polakoryą da się zławić w lot!...  
 . . . . .  
 — „Prost! meine Herren! —

— „Jakto ładnie będzie!“ —  
 — „Prost! meine Herren! . . . . .  
 — „Hoch! Allmächtig Gott!

„Hoch! unserm Verbands,  
 „Im Dreimänner Lande!  
 „Hoch! im Zukunfts-Linde  
 „Hanse — Kenne — Tiede!





„Hanse — Kenne — Tiede — Hoch!”

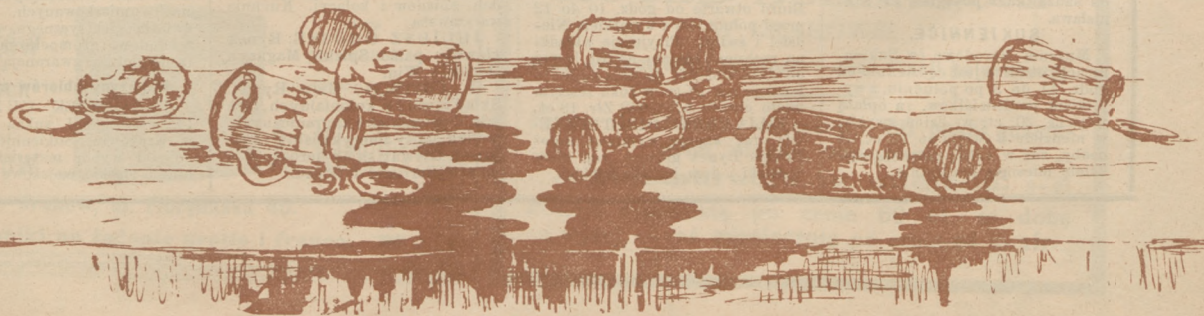
\*W drodze z Warcina, w tej Huldigungs-  
[bandzie  
„Uderzym groźnie w bębny — tarabany  
„I jak w Wersalu na „Carnaps Haubandzie  
„Będzie nasz książę już proklamowany!  
„Udzielnym panem — na dziedzicznym tronie!

„Nasz „Otto pierwszy“ w skutek tej ugody  
„Lennik Cesarski w złocistej koronie  
„Jużby w Berlinie nam nie mącił wody!...  
.....  
„A tu na Wschodzie znikłyby Polaki, —  
„On by ich jeden sam pogromił wściekle,  
„I oczyściwszy Pangermańskie szlaki  
.....  
„Zdechł by spokojny i zmartwychwstał w piekle!”



Bractwo słuchało mej bajeczki Wschodu.  
Łykając chciwie słoweczko po słowie, —  
Chciano już podnieść „Hoch!” na cześć pochodu  
Pijąc bawarem i na moje zdrowie!

Lecz skoro słowo finału zagrzmiało,  
Piekielnie im się przydłużyły miny, —  
Zadrżały szklanki — piwo się rozlało, —  
Bo to niestety — były tylko kpiny! —  
Unser einer an der Warthe.







# PRZEWODNIK KRAKOWSKI.



## WAWEL.

Grób św. Stanisława, Władysława Łokietka, Jądligi Jagielly, Kazimierza W. i Kaz. Jagiellończyka. Grób Michowicza i Woronicza. Thorwaldsenowa pomnik pułk. W. Potockiego. Z 18 kaplic najwspanialsza zygmuntońska.

Groby królewskie w podziemiu, grób Kościuszki, Poniatowskiego i w osobnej krypcie grób Mickiewicza (zwiadzać można za małą opłatą o godz. 10, w niedzielę o 11<sup>15</sup>, zgłaszając się do zakrysty).

Skarbiec aparatów kościelnych, relikwii świętych, pamiątek po królach i wodzach, bezpłatnie. Wież z dzwonem Zygmunta. Smocza jama (codziennie bezpłatnie za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej).

## Kościół Panny Marii.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą, zaś skarbiec kościelny za zgłoszeniem się do zakrysty. Wchodzi (wspaniały widok) bezpłatnie.

## Kościół św. Anny fundacyi Jana III.

Grób św. Jana Kantego, pomnik Kopernika, Słowackiego, obrazy braci Montich i Jerzego Kleutera, malaryzacja Jana III, bunczki tatarskie i pamiątki po św. Janie Kantym.

## Kościół dominikański.

Grób św. Jacka, grób króla Leszka Czarnego, pomnik generała Skrzyneckiego, obrazy brata Wacława z Oświęcimia, Simlera i szkoły lombardzkiej.

## Kościół św. Piotra i Pawła.

Grób Skargi, pomnik hetmana Branickiego z wyobr. bitwy pod Chocimem, 2 obrazy Czechowicza i obraz z Hiszpanii.

## Kościół św. Floryana na Kleparzu.

Tryptyk gotycki św. Jana Chr. roboty (rzekomo) Wita Stwosza i 4 obrazy H. Kulmbacha.

## Kościół św. Marcinia (ul. Grodzka).

Opustoszały około 1772 oddany przez senat w m. Krakowa gminie ewangelickiej. Tamże obraz przez H. Siemiradzkiego.

## Kościół św. Michała na Skątku.

Groby zasłużonych: Długosza, Pol. Siemińskiego, Kraszewski, Leńartowicz. W wielkim ołtarzu obraz przez Konicę, w dziedzińcu sadzawka z posągami św. Stanisława.

## SUKIENNICZKA.

Muzeum Narodowe (w Sukienicach) otwarte jest codziennie od godz. 11 do 3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejściową 20 ct. w dzień zwykły, w niedzielę i święta po 10 ct. od osoby, zaś w każdą pierwszą niedzielę miesiąca bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk. Pięknych (w Ryńku głównym w Sukienicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 centów.

## Akademja umiejętności.

(ulica Sławkowska) Biblioteka i zbiory. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadowskiego (codziennie od 11-1 bezpłatnie).

## Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dziesiętny codziennie, dla zwiedzających w czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I piętrze, otwarty w każdą niedzielę od godz. 9 do 1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I piętrze, otwarty w każdą sobotę i niedzielę od godz. 11 do 1 w południe.

Muzeum XX. Czarotyskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9 do 1 po południu, o ile w te dni nie przypada święta.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów od osoby. W niedzielę od godz. 10-12 bezpłatnie.

## Instytucje finansowe

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 po południu prócz świąt i Niedzieli.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ. Agencja ubezpieczeń od ognia i gradu. Ubezpieczenie na życie. Towarzystwo wzajemnego kredytu. Powyższe działy Towarzystwa mieszczą się w własnych gmachach w Krakowie, przy ulicy Basztowej 7, 8 i 9. Portierzy, co do lokalności, strony interesowane informują.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKONSTRUKCYJNO I PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, przy ulicy św. Krzyża 1.7. parter. Biuro otwarte od godz. 10 do 12 przed południem z wyjątkiem Niedzieli i świąt. Przyjmuje wkłady na rachunek bieżący na 5% licząc od dnia złożenia do dnia odbioru. Istnieje rok 18-19, w roku zeszłym miało obrotu 6,390.948 Złr. 13 ct.

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tożeb Banku. Rynek główny, róg ulicy Szewski j dom hr. Wodzickich.

## Domy bankowe.

STANISŁAW SZARSKI, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15.

## Apteki.

E. HELLERA apteka pod złot. słoniem ul. Grodzka w Krakowie. Główny skład materiałów aptecznych, wód mineralnych, specyfików krajowych i zagranicznych, perfumeryj, cognatów, kosmetyków przyrządzonych chirurgicznych, gumowych, win leczniczych. Apteki chemiczne sprzedają całe i kompletne.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumeryj francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

## Księgarnie.

J. M. HIMMELBLAU w Krakowie, ul. Florjańska 5 — poleca: „Wskazówki światowe (Savoir-vivre) cena 80 ct. — „Powszechny sekretarz“ (wzory korespondencyj) cena 1 złr. 20 ct. — „Ilustrowany Kucharz krakowski“ cena 2 złr.

## Magazyn Mąd.

oraz pracownia sukien i okry damskich STANISŁAW ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukienice Nr. 19, poleca znany wybór kapeluszy damskich przyjmując wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

## Magazyny i handele.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem“. Cement portlandzki, gips i farby. Hurtowny handel towarów maturalnych, korzennych, smalcu, stoniny, olejów i tłuszczów, wyrobów szeczarskich, farby, pendle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 wyłączna sprzedaż benzyny, terpentyny, etery i t. p.

K. LESIŃSKI, Kraków, Rynek główny L. 21. Hurtowny skład win węgierskich, francuskich, hiszpańskich etc., tudzież oryginalnego portu i piwa angielskiego. Komisowa sprzedaż likierów, rumów, koniaków, tak krajowych jako i zagranicznych. Towarów kolonialnych i delikatesów, herbaty rosyjskiej z benderolą. Przy handlu sale i gabinety do śniadań, obiadów i kolacji. Kuchnia warszawska.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, asfy amarykadek i krajowej. GŁÓWNY skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULTZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Handel towarów norwęgskich i galanteryjnych, założony w roku 1774. Perfumeryj, mydełka i przybory toaletowe. Karty i przybory do gry. Wybór koralu prawdziwych i paciorków szklanych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny do szycia i haftu, przybory do robienia kwiatów, liście, papiery i bibuły, nożyczki, noże, sezyorki i przybory angielskie. Potrzeby do umundurowania dla pp. oficerów i urzędników. Obstalunki natychmiast zabawia.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16.

J. BAZES, Wielki skład argilek, francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwarij, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 po cenach fabrycznych.

## Zakłady optyczne, mechaniczne.

ALFRED BIASION Optyk c. k. Kliniki okul. Uniw. Jagiell. w Krakowie, Florjańska L. 15, magazyn założony w r. 1801, odznaczony 10 medalami i Dypl. Minist. Hand. Okulary i nanosniki ze szkła francuskiego w najrozmaitszych oprawkach od 2 złr. Największy wybór lornet trwałych achromatycznych od 5 złr., dalekowszów polowych i t. d. Barometry i Termometry, Mikroskopy precyzyjne, dalej: Wyroby gumowe higieniczne, Narzędzia chirurgiczne najnowszych konstrukcji, ortopedyczne i bandaże. Aparaty i przybory fotograficzne.

F. LORD, Kraków, ulica Florjańska L. 55, skład maszyn, rowerów i przyborów technicznych. Fachowy warsztat reperacyjny na miejscu. Ceny umiarkowane.

HENRYK SOCZEK, Zakład toarsko-optyczny (założony w roku 1870) w Krakowie plac Marjański 1. (Lornetki, okulary ewikery itd., wielki wybór przyborów do palenia i wyrobów toarskich. Elektryczne dzwonki zakłada się).

JOZEF ŻAROW, Pracownia i skład wyrobów optycznych i elektro-mechanicznych przy ulicy Florjańskiej Nr. 5 parter w Krakowie. — Wykonuje się wszelkie roboty w zakresie optyki i elektro-mechaniki wchodzących, po cenach umiarkowanych. Instalacje światła elektrycznego, dzwonków telefonów, gromochomów i t. p. (z dwuletnią gwarancją).

## Magazyny ubiorów mekskich.

FRANCISZEK CUZYDŁO, Pierwszy skład sukna i kurtów w Krakowie, Sukienice Nr. 27. (Wielki wybór materiałów na ubrania męskie, wojskowe i cywilne).



MAURYCZY KIRSCHNER, wzo-  
rową pracownią i skład ubrań  
męskich Kraków, ulica Florjańska  
L. 29. (Zuradne najszersze, wyrób  
rzetelny, ceny umiarkowane).

#### Zakłady studniarskie.

WINC. PIWOWARSKI, za-  
kład studniarski, (istniejący od lat  
30), w Krakowie, ulica Rakowicka,  
pojełmuje się budowy studzien  
wierconych, kopanych i wodociąg-  
ów, oraz kutech pomp żelaznych  
i wszelkich robót w zakres stu-  
diarstwa wchodzących.

#### Dentysta.

J. DEUZYŃSKI, ul. Florjań-  
ska Nr. 12 I, piętro. Od godziny  
współ do 10 do 1-szej i od 2 do 5.

#### Pracownia rękawicznicza.

BRACIA BILEWSCY dawniej  
J. Czynieł syn, w Krakowie obok  
kościółka N. P. Maryi. Pracownia  
rękawiczk, bandaży i szwalnia bie-  
litzny męskiej założona w r. 1850  
oraz Magazynu Galanterji i kon-

fekcyj męskiej, przybory podróżne,  
plaszcz gumowe angielskie, szla-  
roki, kurtki do polowania, myłta  
i perfumerye itp. Czapki i kape-  
luszki filcowe. Kalosze ro-  
syjskie.

#### Cukiernie.

WINCENTY KONDOLEWICZ  
cukiernia oraz fabryka czekolady  
w Krakowie, ul. Florjańska L. 33,  
Cognac prawdziwy francuski, li-  
kiery zagraniczne i własnego wy-  
robu.

#### Fabryka cukrów deser.

i herbatników ANTONIEGO  
NOWINSKIEGO poleca cukry de-  
serowe i herbatniki. Kraków, ul.  
Bracka l. 5.

#### Zakłady jubilerskie.

KAROL CZAPLICKI jubiler  
w Krakowie plac Maryacki Nr. 1  
„pod Murzynami“ poleca wielki  
wybór t-twarów złotych i sre-  
brnych oraz wyrobów granatowych,  
po cenach bardzo przystępnych.

BOLESŁAW ARMATOWICZ,  
Zakład jubilerski magazyn wyro-  
bów złotych i srebrnych, przy-  
jmuje wszelkie zamówienia i za-  
miany. Kraków, Rynek gł. L. 17.

#### Koncesjonowany zakład pogrze- bowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika  
(Wesola) Nr. 18, urządza pogrze-  
by od najskromniejszych do naj-  
wspanialszych rozmiarów i posia-  
da skład wszelkich przyborów  
pogrzebowych.

#### Hotele.

HOTEL EUROPEJSKI ŁAPIŃ-  
SKIEGO przy dworcu kolejowym,  
obok stacji kolei konnej. Nowo  
zbudowany z wygodnym i gus-  
tno wmontowaniem. Restauracja  
w miejscu z wyborną kuchnią.

#### Zakłady kamieniarskie.

MARYA FISCHER. Zakład ka-  
mieniarstwo-rzeźbiarski, Kraków ul.

Strzelecka l. 5. Roboty z kamienia,  
marmuru, granitu i syenitu. Groby  
familljne wykonuje podług wła-  
stnych lub dostarczonych proje-  
któw. Zapas gotowych pomników.  
Ceny możliwie niskie.

JÓZEF KULESZA. Zakład ka-  
mieniarstwo-rzeźbiarski w Krako-  
wie ulica Rakowicka vis a vis  
ementarza, poleca wielki wybór  
gotowych pomników.

#### Zakład blacharski.

KAROL MARKUS w Krakowie  
przy ulicy Szpitalnej pod L. 18,  
urządza wodociągi, łaźnie, wy-  
chodki, zakłada piorunochrony i  
dzwonki elektryczne. Poleca wła-  
stnego wyrobu wszelkie przyrządy  
kapielowe, utrzymuje największy  
skład prawdziwych samowarów  
tuskich. Odznaczony: 1887 dy-  
plomem honorowym; 1891 wiel-  
kim medalem srebrnym; 1894 człon-  
nek komisji Jurorów. Pracownia  
polecona przez Tow. lekarskie.

## Handel „pod Palmą“ ANTONIEGO HAWELKI

w Krakowie, w Rynku głównym,

poleca: wszelkie Towary korzenne. — Wina węgierskie, austria-  
ckie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie,  
włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — Romy, Araki i Esencja  
trjesteńska. — Likjery holenderskie, francuskie i krajowe. Ko-  
niak kuracyjny francuski. — Wódki gdańskie, angielskie, szwaj-  
carskie i krajowe. — Porter angielski. — Piwo angielskie, pilzneń-  
skie. — Herbatę rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych  
i londyńskich na kilogramy. — Cacao amsterdamskie  
i krajowe. — Czekoladę Sucharda i krajową w różnych gatun-  
kach. — Ekstrakt czekoladowy. — Makaroniki i Biszkopty angiel-  
skie i krajowe. — Owoco południowe, suszone i smażone  
w cukrze. — Kalańory letnią porą krajową, zimową algijskie.  
Kompoty włoskie i lmbier chiński, oraz wszelkie Bakalie. —  
Wendliny westfalskie i krajowe. — Pasztety strassburskie i do-  
mowe z dziczyzny. — Kwiezoły faszerowane. — Ostrygi hol-  
sztyńskie i ostendzkie. — Kawior astrachański i Śledzie pocztowe.  
— Ryby w puszkach w oliwie marynowane i wędzone;  
zimną świeżą morską i rzeczno. — Sardynki francuskie Philippe  
& Ganaud. Homary, łosoś amerykański, Trufle, Ananasy,  
Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka zielona  
w puszkach. — Różne Konserwy, Sosy, Musztardy: francuska,  
angielska krymska i krakowska; oraz przyprawy do potraw.  
Bulion na kilogramy w najlepszym gatunku. — Sery krajowe  
i zagraniczne. — Oliwę niejską i prowancą. — Winogrona  
kuracyjne włoskie i badeńskie, zimną hiszpańską oraz Owoco  
włoskie i tyrolskie. Dżiczyznę i Zwierzyznę jesienną i zimową porą.

Przy handlu obszernie lokale, oddzielne gabinety do śniadań  
i kolacji z osobnym wejściem. — Ceny stałe.

Nr. telefonu biura 202. — Nr. telefonu fabryki 180.

## Fabryka wyrobów metalowych ST. SULIKOWSKI i SPÓŁKA Kraków — Dębni.

Biuro fabryczne ul. Bracka 5.

Fabryka wykonywa wszelkie roboty  
blacharskie wraz ze ślusarskimi i mo-  
sieźnicznymi.

Przybory dla c. k. kolei żelaznych jak:  
latarnie parowozowe, tendrowe, lampy  
wagonowe, tarcze sygnałowe, wiaderka,  
naczynia na smarowidła płynne i stałe itp.  
Prowadzi dział wszelkich robót blachar-  
skich do budowy, zakłada wodociągi,  
cłozety nadkanałowe, zlewy i dzwonki  
elektryczne.

## Przyrządy fotograficzne

dla  
fotografów  
fachowych  
i  
amatorów  
polecą  
po cenach  
konkurencyjnych  
A. Kleinberg

Kraków, ul. Floryńska 40.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

## HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.



Nowo zbudowany, mieszczący 80 pokoi gości-  
nych, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 9-24

Pokoje z pościelą po cenie 60 ct. za dobę  
i wyżej, — zaś miesięcznie po cenie od 15 złr.



# Poezja i proza.



Świat się cieszy; słońce wschodzi,  
Słowik śpiewa w ciemnym lesie,  
Przez las idzie żyd pejsaty  
I na plecach cielę niesie...  
Ptaszkom radość, bo im chmury  
Słońca teraz nie zastonia...  
Dla cielęcia za to proza,  
Bo wnet na śmierć je pogonia.  
Żyd się cieszy, bo zarobi  
Na cielciu dwa papierki.  
Słowik śpiewa, bo mu piórek  
Dziś nie zroszą mokre świerki.  
Wiec dla żyda, dla słowika  
I dla słońca radość świta —  
Tylko, tylko dla cielęcia  
Ciagle proza jednolita...  
Ale nagle z poza drzewa  
Pies myśliwski wyskakuje,  
I na żyda z ryżą broda,  
Poszczekuje — poszczekuje!  
Żyd z przestachu ledwie żywy  
Nie pomyślał nawet wiele —  
Z trwogą w sereu, no i w duszy,  
Zrzueca szybko z pleców cielę.  
Cielę w nogi — żyd na drzewo,  
Pies wciąż szczeka (co za zgrozo!)  
Radość teraz dla cielęcia,  
Lecz dla żyda straszna proza...

Bassara.

